

**TEATR**

**WYBRZEŻE**

**GDAŃSK • GDYNIA • Sopot**

**FLERS, CAILLAVET, ARÈNE**

**K R Ó L**

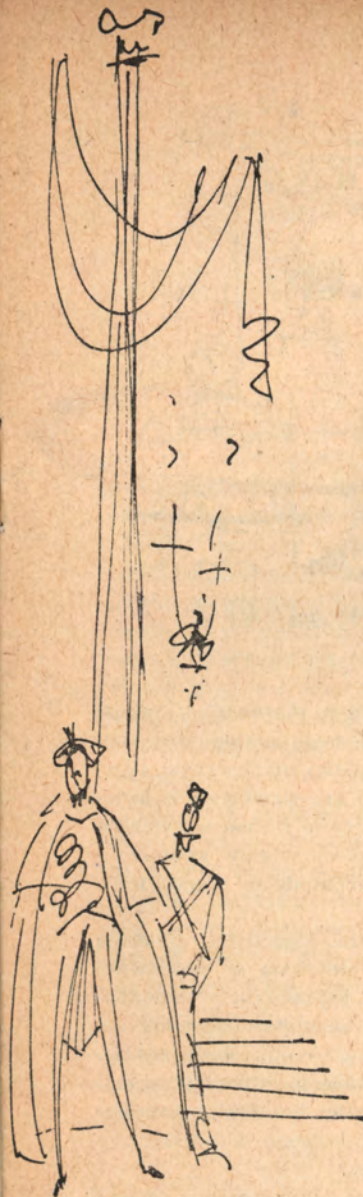
**1958/59**

**Premiera**  
dnia 15 sierpnia 1959 r.  
w Teatrze Wielkim w Gdańsku

**Dyrektor:**  
ANTONI BILICZAK  
**Kierownik artystyczny:**  
ZYGMUNT HÜBNER  
**Kierownik literacki:**  
WALERIAN LACHNITT

**Projekt okładki:**  
Liliana Baczevska  
**Przerywniki:**  
Janusz Adam Krassowski

**Zdjęcia:**  
Stanisław Michalski



Ma (Paryż) bajeczną publiczność teatralną; powiedzmy wyraźniej, potężną publiczność, która ma teatr. „Ma” go w tym znaczeniu, że na scenie dzieje się to, czego chce widownia. Może to źle „pod względem literackim”, a raczej byłoby źle, gdyby literaci francuscy chcieli czego innego, niż chce ich publiczność. Ale literaci piszą podług panującego gustu nie tylko z wyrachowania, co z... towarzyskiego taktu. Może ich prawda artystyczna jest w gruncie rzeczy inna, ale oni wychodzą z założenia, że dobrze wychowany człowiek nie mówi prawdy w salonie. Tutaj nawet artyści są dobrze wychowani, a teatr jest tu przede wszystkim salonem. Tajemnicy prywatnej przestrzega się tak skrupulatnie, że nie można jej nawet zdradzić w szale alkoholycznym, lub... artystycznym. Dlatego tak rzadko irytują się tutaj ludzie na premierach, a sztuki „idą” po sto razy z rzędu.

Tadeusz Rittner „Paryż i Wiedeń”  
Kurier Warszawski, r. 1910.

*Każdy słysząc o hecy na KRÓlewskim dworze,  
odtąd śmiało wskakuje w byle cudze łóżce.*

Janusz Minkiewicz



Janusz Adam Krassowski: Projekt dekoracji

„Kobieta francuska jest naszym największym skarbem” — mówił Baudelaire. Przeciętny paryżanin jest tego samego zdania. Urok kobiet wydaje się być najcenniejszym i najbardziej umiłowanym skarbem narodowym. Właśnie dlatego paryżanki tak sławne są w świecie ze swej elegancji, wdzięku i urody. Dotyczy to niemal wszystkich kobiet. Spotykam w Paryżu ubogie robotnice warsztatów konfekcyjnych — które potrafią niegorzej pielęgnować urodę od zamożnych pań z centralnych dzielnic miasta.

Trudno jednak mówić o elegancji mężczyzn. Mężczyźni ubierają się niedbale, jednostajnie. Zdarza się, że niewiasta w efektownej sukni czy płaszczu wspiera się na ramieniu jegomościa o zaniechanym wyglądzie. Francuzi nie mają nadto zwyczaju codziennego golenia się, chodzą więc często zarośnięci, nie uczesani, z beretami nasuniętymi na czoło. Tajemnicę tego zaniedbania mężczyzn przy jednoczesnej pielęgnacji kobiet wyjaśnił mi portier hotelowy, monsieur Paul. Powiedział:

— Mężczyźni są zawsze piękni, mój panie...

Andrzej Szczypiorski „Z daleka i z bliska”  
Warszawa 1957

A jak poszedł KRÓL na wojnę,  
grały jemu surmy zbrojne.

Maria Konopnicka



... Francuzi sami doszli do wniosku, że dość znaczna część ich literatury jest rodzajem elokwencji, „skierowanej do ludzi rozproszonych”. Czarowali cały świat swą gawędą powieściową, w której okazywali trzy zasadnicze cechy rasowe: dowcip, wdzięk i smak; imponowali wielkimi tradycjami swej sztuki plastycznej — ale o poezji wyrobili sobie dość osobliwe pojęcie: przez kilkaset lat, aż do epoki „wolnego wiersza”, tłukli swój klasyczny aleksandryn i nie zawsze odróżniali retorykę od poezji, nawet w utworach największych twórców. Rozkochany we Francji Heine pisał z tego powodu: *J'aurai pu mourir pour la France mais faire des vers français — jamais!* (Mógłbym umrzeć za Francją, ale — pisać wiersze francuskie — nigdy!). Pewna ilość poetów szczerych, jak Villon, Musset, Baudelaire, Verlaine i garść innych — stanowią tylko wyjątek od reguły.

... Za to w teatrze, instytucji na wskroś społecznej, znalazł się Francuz na swoim gruncie. W dramacie i tragedii mniej miał do powiedzenia, bo katastrofy wewnętrzne człowieka mało go zawsze pociągały. Klasycyzm Racine'a, oparty na tragedii greckiej, imponował mu nie tyle męką dusz, ile monumentalną, nieskazitelną formą, a w grandilokwencji Wiktora Hugo podziwiał przede wszystkim jego bujną retorykę i bogactwo jego metafory.

Natomiast mistrzem nad mistrze pozostał Francuz w komedii, w której śmiech jest żywiołem par excellence społecznym, tego samego gatunku u Moliere'a, co, po trzystu latach, u Flersa i Caillaveta. Śmiech komedii francuskiej jest zawsze albo wyrazem sympatii społecznej, albo potępieniem przywar antyspołecznych.

Jan Lorentowicz „Spojrzenie wstecz”  
Kraków 1957

Uważacie panowie, że tak być powinno,  
By KRÓL sobie bezkarnie sypiał z tą czy z inną.

Wiktor Hugo

Raz po jakimś śniadaniu, w kilku Polaków otoczyliśmy de Flersa. Opowiadaliśmy mu o sukcesach jego sztuk w Warszawie, o tym jak jest dla naszych dyrektorów zawsze niezawodnym pogotowiem ratunkowym, o koncepcie Mariusza Maszyńskiego, który w „Królu” jako motyw hymnu serdańskiego wprowadził popularny „Wlazł kotek”, wywołując tym efekt nieprzepartego komizmu.

Tadeusz Boy-Żeleński „W Sorbonie i gdzieindziej”

Warszawa 1927



Nauczmy się rozumieć ten francuski śmiech. Wieki nieprzerwanej pracy i kultury są poza tym uśmiechem. Trzeba było zdeptać we wszystkich kierunkach wszystkie ścieżki, wszystkie dziedziny ducha, aby w świecie myśli stworzyć sobie ogródek intelektualnej zabawy, aby skrót mądrości pokoleń umieć podawać w żartobliwej formie. Trzeba było mieć Kartezjusza i Pascala, i Montesquieu'go, aby wydać Caillaveta i Flersa. Aby wydać ten miły sceptycyzm, który igra niewinnie ze sprawami świata, musiały przez parę wieków najtęższe duchy krzyżować idee niby błyszczące szpady; musiały dziesiątki myślicieli wywalczać prawo do myśli, często z narażeniem własnej głowy.

Boy „Antologia literatury francuskiej”

Mądry to był jegomość i przeczony, który wezwany, aby żądał od KRÓLa, czego zechce, prosił o to jedynie, żeby nie był przypuszczony do żadnej z jego tajemnic.

Szekspir



Ten rodzaj teatru szczególnie smakuje publiczności francuskiej (i, pewien jestem, każdej publiczności,) lecz — można się tym pochwalic — należy do nas w całości, począwszy od zwykłych „rzemieślniczych” utworów po dzieła pełne wdzięku, akcentów humanitarnych i społecznych, niezaprzeczenie oryginalne.

Jest wiele sposobów wywoływania śmiechu. Jeśli pewni pisarze pouczają nas, każą nam myśleć, marzyć — wszystkim tym bawiąc nas, inni nie chcą niczego więcej jak zabawić nas środkami mniej lub bardziej wyszukanymi, na zasadzie formuł przyswojonych i metodycznie stosowanych.

Wśród licznych autorów, którzy w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku i pierwszych latach XX w. triumfowali w lekkiej komedii i wodewilu, na czoło wysuwają się Robert de Flers, de Caillavet i F. de Croisset.

Edmonde Sée

„Le théâtre française contemporain”

Paris 1950

Z perspektywy dziejowej widać teraz jak na dłoni, że w dawnej Polsce ci KRÓLowie zachowywali się właściwie przyzwoicie, następowali bowiem grzecznie jeden po drugim, nie tłoczyli się i nie gwizdali, jak to np. obecnie obserwujemy w kinach.

Konstanty Ildefons Gałczyński

KRÓL jest to człowiek i nic więcej.

Montaigne

KRÓL nie KRÓL, kiedyś zakitować musi.

Wiech

Robert de Flers, Gaston de Caillavet, Emanuel Arène

# K R Ó L

(Le Roi)

Satyra polityczna w 4 aktach

O s o b y :

Jan IV, król Serdani . . . . .  
Bourdier, deputowany . . . . .  
Marta, jego żona . . . . .  
Zuzanna, ich córka . . . . .  
Rivelot, sekretarz Bourdiera . . . . .  
Margrabia de Chamarande . . . . .  
Margrabina de Chamarande . . . . .  
Jakub, ich syn . . . . .  
Blond . . . . .  
Teresa Marnix, aktorka . . . . .  
Żorzetta, tancerka . . . . .  
Franciszka, śpiewaczka . . . . .  
Lelorrain, prezes ministrów . . . . .  
Cormeau, minister handlu i poczt . . . . .  
Gabrier, minister spraw zagranicznych . . . . .  
Prezydent Senatu . . . . .

Zdzisław Maklakiewicz . . . . .  
Tadeusz Gwiazdowski . . . . .  
Lucyna Has . . . . .  
Krzysztof Lubiński . . . . .  
Ryszard Moskałuk . . . . .  
Ludwik Dzieniewicz . . . . .  
Helena Plachecka . . . . .  
Tadeusz Rosiński . . . . .  
Stanisław Dąbrowski . . . . .  
Tadeusz Wojtych . . . . .  
Kira Pepińska . . . . .  
Bogusława Czosnowska . . . . .  
Sabina Mieszarek . . . . .  
Baldan Wróblewski . . . . .  
Lech Grzmoleński . . . . .  
Antoni Fuzakowski . . . . .  
Gwido Przywdar-Rakowski . . . . .

Cruchot, wyborca . . . . .  
Wynajęty burgrabia . . . . .  
Anieła . . . . .  
Piotr . . . . .  
Lokaj Bourdiera . . . . .  
Pan Pingot, radca generalny . . . . .  
Pani Pingot . . . . .  
Lasoir, inspektor lasów . . . . .  
Pani Lasoir . . . . .  
Generał . . . . .  
jego żona . . . . .  
Prezes Komitetu Wyborczego . . . . .  
Abdykant króla Jana IV . . . . .  
Prefek . . . . .

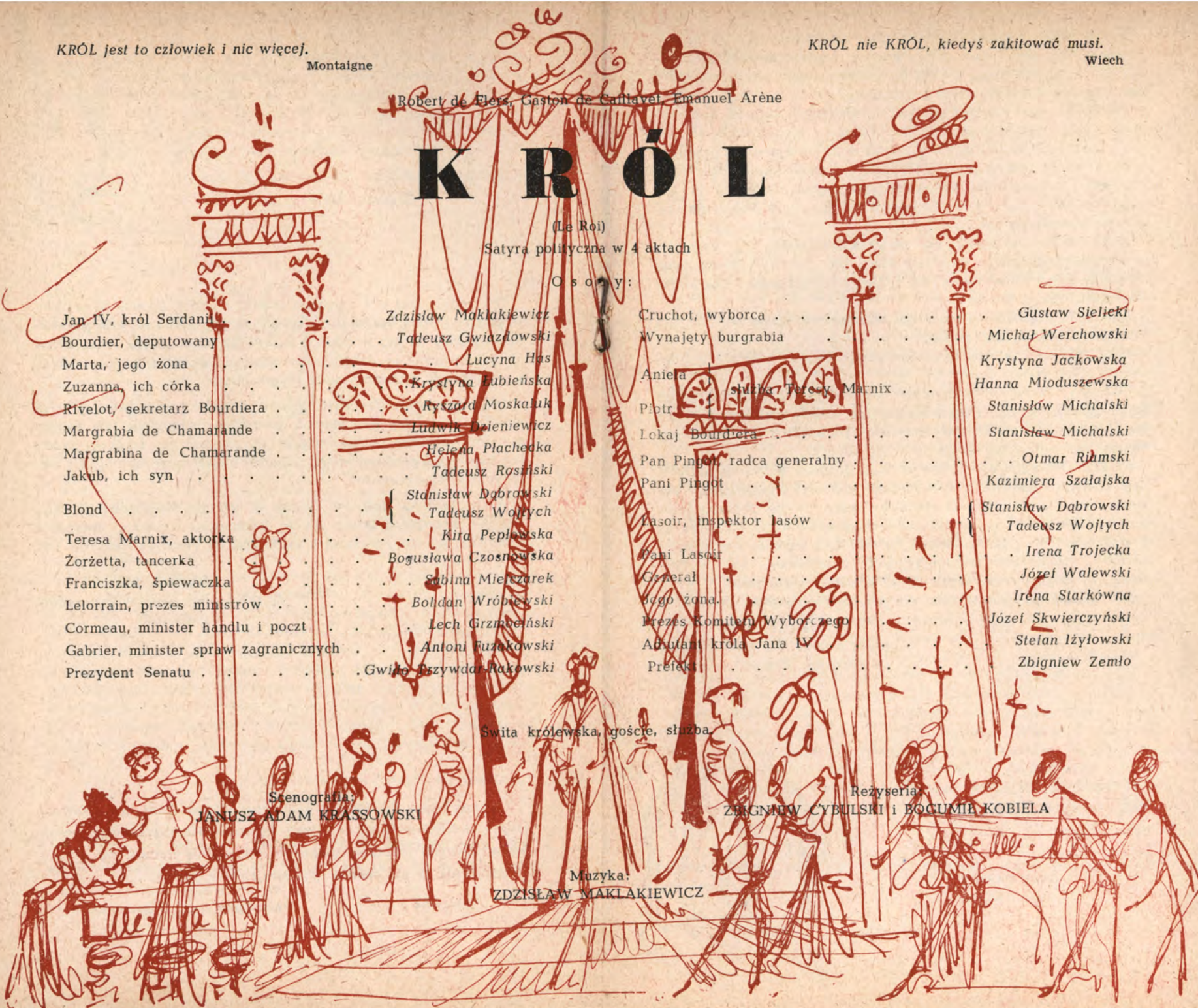
Gustaw Sielicki . . . . .  
Michał Werchowski . . . . .  
Krzyszta Jackowska . . . . .  
Hanna Mioduszevska . . . . .  
Stanisław Michalski . . . . .  
Stanisław Michalski . . . . .  
Otmar Rihmski . . . . .  
Kazimiera Szałajska . . . . .  
Stanisław Dąbrowski . . . . .  
Tadeusz Wojtych . . . . .  
Irena Trojecka . . . . .  
Józef Walewski . . . . .  
Irena Starkówna . . . . .  
Józef Skwierczyński . . . . .  
Stefan Iżyłowski . . . . .  
Zbigniew Zemło . . . . .

Swita królewska, goście, służba

Scenografia:  
JANUSZ ADAM KRASSOWSKI

Reżyseria:  
ZBIGNIEW CYBULSKI i BOGUMIŁA KOBIELA

Muzyka:  
ZDZISŁAW MAKLAKIEWICZ



JURANDOT: ... Przed wojną mieliśmy komediowy teatr, po wojnie — nie mamy. Grozi nam śmierć komedii także z powodu braku umiejętności jej grania... A jednak, gdyby istniał teatr komediowy, musiałby się zrobić dla niego i repertuar....

PUZYNA: ...dlaczego nie ma dziś tak świetnych aktorów komediowych, jakich mieliśmy przed wojną? Także i z tego powodu, że cały ten repertuar komediowy, który trafiał w 20-lecie u nas na publiczność, która go mogła przyjąć i która się z niego śmiała, dzisiaj już nie trafia. Jest martwy. Dziś wystawienie Flers'a nie byłoby już tak zabawne, wszystkie te komedie bardzo się zestarzały. Powojenny repertuar komediowy zaś...

JURANDOT: Zestarzała się niewątpliwie treść, ale pozostała atrakcyjna konstrukcja, pozostały klasyczne „chwyty”. Ręczę panu, że gdyby dziś wystawiono „Króla”, miałyby kolosalne powodzenie. To świetnie zrobiona komedia.

PUZYNA: Czytałem to niedawno właśnie pod kątem wystawienia i wcale nie jestem taki pewien.

KOTT: Ja też czytałem niedawno sztuki Flers'a i Caillavet'a i dość się znudziłem.

PUZYNA: To już tylko historia. Cała tradycja komedii salonowej, która, zaczynając się na początku naszego wieku, trwa jeszcze w 20-lecie — tradycja tej średniej bulwarowej komedii francuskiej czy węgierskiej — w jakiś sposób teraz się kończy.

KOTT: ...Niewątpliwie, dobra komedia z końca ubiegłego stulecia czy początku wieku trafia dziś na duże trudności wystawienia z powodu zrywania się ciągłości aktorstwa komediowego. Zagrana średnio, a cóż dopiero zagrana dobrze — może mimo wszystko liczyć na powodzenie. To chyba oczywiste. Po drugie, z tego, że wyśmienie zagrana komedia Flers'a mogłaby mieć powodzenie, nie wynika wcale, że mogą powstać analogiczne komedie współczesne...

JURANDOT: Ale nie wynika również, że nie mogłyby powstać.

Fragment dyskusji  
„Sprawa polskiej komedii” odbytej  
5 marca br. „Dialog” nr 4/59

Dobrze by było, gdyby  
KRÓL od czasu do czasu  
doświadczył na sobie  
swoich ustaw.

Mark Twain



ROBERT DE LA MOTTE-ANGO, Markiz DE FLERS (ur. 25 listopada 1872 r. w Pont-l'Évêque (Calvados), zm. w Vittel (Vosges) 30 lipca 1927 r.) pochodził ze starej rodziny normandzkiej. W Condorcet studiował prawo i literaturę a pasjonował się — teatrem. Tym jego zainteresowaniom patronował Wiktoryn Sardou. Początkowo dziennikarz, do literatury wszedł tomem impresji z podróży do Neapolu, Aten i Konstantynopola pt. „Vers l'Orient”. Powrócił potem do dziennikarstwa i od r. 1902 pracował w czasopiśmie „Figaro”. W noweliście i powieści zapisał się „La courtisane Taïa et son singe vert” (1896). W latach 1901—1906 wraz z Caillavetem pisał operetki-buffo („Le Sire de Vergy”, „Monsieur de la Palice”), do których muzykę dorabiał Claude Terrasse (1867—1923), a wstąpił się jako autor lekkich komedii.

W czasie pierwszej wojny światowej jako ochotnik odznaczył się brawurą. Po śmierci Caillavetta współpracował z Croissetem (właściwe nazwisko — Franz Wiener, ur. w Brukseli, 28. I. 1877, zm. w amerykańskim szpitalu w Neuilly-sur-Seine, 8. XI. 1937).

Flers, członek Akademii, jest typowym autorem „paryskim” sprzed pierwszej wojny światowej. Świetne i wygodne społeczeństwo burżuazyjne Trzeciej Republiki dostarczało jego werwie satyrycznej obfitego materiału śmieszności z świata — aktorów („Chuchette”), fałszywych sław literackich („Zielony Irak”, 1913), mężów stanu, głupoty i korupcji administracji („Le bois sacré”, 1910), wreszcie z samej republiki („Król”, 1908, napisany wraz z Emanuelem Arène a grany przez dwa sezony w teatrze Variétés). Większość komedii pisana była na popis dla modnych wówczas aktorów, jak Max Dearly, Prince, Ewa Lavallière. Niezaprzeczalne i do dziś żywe wartości lekkich komedii Flersa to zaskakujące sytuacje, fajerwerki dowcipu, wystrzegający się wulgarności umiar, rzadki w tym typie komizmu.

Ależ KRÓLu, jeżeli nie rozdasz złota, lud nie zechce płacić podatków.

Alfred Jarry

# KRONIKA TEATRALNA

CZERWIEC — SIERPIEŃ

Nasze przedstawienia na dziedzińcu zamkowym w Malborku zyskują już temu miastu miano „polskiego Avignonu”. Po zeszłorocznym sukcesie „Makbeta”, po tegorocznym „Kordianie”, którego dwa przedstawienia oglądała imponująca liczba 3.959 widzów, w dniach 20 i 21 czerwca graliśmy na dziedzińcu Zamku Malborskiego

„Poskromnienie złoŃnicy” Szekspira. Sensację wywołał, poprzedzający sobotnie przedstawienie, barwny korowód aktorów, który ulicami miasta przeciągnął na Zamek.



\*

W dniu 19 czerwca Teatr nasz przeżył swój wielki dzień: położenie kamienia węgielnego pod budowę teatru na Targu Węglowym.

Licznie zebranych przedstawicieli Partii, władz wojewódzkich i miejskich, stowarzyszeń i instytucji artystycznych, prasy, radia i społeczeństwa Trójmiasta powitał dyr. Biliczak, podkreślając, iż wraz z aktem pamiątkowym w fundamenty nowego teatru kładziemy nasze osiągnięcia artystyczne na Pierwszym Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu. W fundamenty wmurowany został, wraz z afiszami programami i obiegowymi monetami, akt pamiątkowy, w którym czytamy:

„Dnia onego pod gmach sumptem Narodu i rękoma robotnika gdańskiego z gruzów wznoszonego teatru, którego przyszły kształt inżynier-architekt Lech Kadłubowski kunsztownie wykreślił a mury Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego wznosić będzie, w przytomności Władz i przedstawicieli społeczności miasta Gdańska kamień węgielny położony został.

Niech teatr, który na nim stanie, dobrze służy społeczności miasta Gdańska, sztuce i socjalizmowi!”

Uroczystego położenia kamienia węgielnego dokonali: Przewodniczący Prezydium WRN Józef Wołek, sekretarz KW PZPR tow. Białkowski i z-ca przewodniczącego Prez. MRN w Gdańsku oraz prezes Społ. Komitetu Odbudowy Teatru Witold Kubski.



Janusz Adam Krassowski: Projekt dekoracji.

GASTON ARMAND DE CAILLAVET, dziennikarz i pisarz, (ur. w Paryżu, 13 marca 1869 r., zm. w Essendieras (Dordogne), 14 stycznia 1915 r.), syn pani Caillavet, sławnej z swego salonu i związku z Anatolem France'm, przyjaciel serdeczny Marcel Prousta. Był redaktorem „Figaro”. Debiutował mając lat 20 komedią napisaną wraz z P. Grünebaumem „Noblesse oblige” a wystawioną w Théâtre d' Application w 1891 r. W najlepszych swych utworach, napisanych z Robertem de Flers, „Primerose” (1911), „La belle aventure” (1913), wykazał wielką finezję psychologiczną a rzadki zmysł realizmu w „Pan Brotoneau” (1914). „Ironia — powiedział o nim Robert de Flers — wpływała u niego z samoobrony przed tkliwością”.

Gdybym był KROLEM Francji, mianowałbym innego KRÓLA, żeby to wszystko robił zamiast mnie.

Mikołaj Sebastian Roch Chamfort



Historyczną uroczystość zakończyła tradycyjna „lampka wina” dla budowniczych teatru i gości.

\*

Wyjeżdżamy zagranicę! W czerwcu wraz z zespołem Państw. Opery Bałtyckiej bawił w Rostocku (NRD) Janusz Adam Krassowski, twórca oprawy scenograficznej do baletu Prokofiewa „Kopciuszek”. Kol. Krassowski wyjedzie również do Francji na miesięczne stypendium teatralne. Dyr. Hübner bawił w lipcu we Francji wraz z wycieczką Klubu Krytyków Teatralnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W daleką podróż wybiera się Zbigniew Cybulski. Argentynska wytwórnia filmowa „Orbefilms” w Buenos Aires proponuje Cybulskiemu główną rolę w włosko-argentyńskim filmie o klimacie zbliżonym do „Ceny strachu”. Autorem scenariusza jest Ariel Cortaso. Reżyserem będzie Carlo Lastricatti, partnerką Zbyszka byłaby popularna aktorka amerykańska Elsa Martinelli. Po ukończeniu własnego filmu „Do widzenia, do jutra”, który wraz z reżyserem Januszem Morgensternem „kręci” w sierpniu na Wybrzeżu, Zbyszek wyjeżdża do Argentyny.

\*

Wyjeżdża także nasz zespół. Niedaleko. Do Warszawy. W końcu sierpnia damy cykl przedstawień „Jonasza i błazna” i „Kapelusza pełnego deszczu” w Państw. Teatrze Żydowskim oraz „Zbrodni i kary” w Teatrze Dramatycznym m. Warszawy w Pałacu Kultury.

\*

Z pewnością zainteresują Was nasze projekty repertuarowe na sezon 1959/60. Zamierzamy wystawić w najbliższym czasie następujące sztuki: Karola Huberta Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula”, Shelagh Delaney „Smak miodu” (A Taste of Honey) oraz Tadeusza Łopalewskiego „Dominik czyli Zburzenie Bastylji”.

\*

Jak corocznie i w tym sezonie w zespole naszym zachodzą pewne zmiany. Z żalem żegnamy Koleżanki i Kolegów odchodzących do innych teatrów, a mianowicie: Alfredę Gamską, Marię Nochowicz, Marię Chodecką, Mariana Gamskiego, Annę Rumłową, Lecha Pietrasza, Gustawa Sielickiego, Zdzisława Suknarowskiego i Zygmunta Tadeusiaka, oraz Janusza Adama Krassowskiego.

Do zespołu naszego wracają — Wanda Stanisławska-Lothe i reżyser Jerzy Goliński, którego pamiętamy z świetnego przedstawienia „Pana Puntilli” Brechta. Na nowy sezon zaangażowani zostali: Józef i Witolda Czerniawscy z Torunia, Jadwiga Gibczyńska z Wrocławia, scenograf Jan Banucha z Warszawy oraz Wiesława Kosmalska z łódzkiej i Zenon Dądajewski, Stefan Iżyłowski, Władysław Kowalski — z warszawskiej PWST.

Przedstawienie prowadzi:

Michał Hajduk

Sufler:

Hanna Mioduszevska

Światło:

Janusz Niewiadomski

Rekwizytor:

Czesława Kononowicz

Brygadier sceny:

Maksymilian Kitowski

Kierownik techniczny:

Stanisław Matysik

Główny elektryk:

Tadeusz Kubacki

Kierownicy pracowni krawieckiej:

Olga Ludmerowa

Konstanty Zakrzewski

Kierownik pracowni stolarskiej:

Władysław Majchrzak

Kierownik pracowni malarskiej:

Edmund Nowakowski

Kierownik pracowni tapicerskiej:

Stanisław Włodkowski

Kierownik pracowni perukarskiej:

Józef Klimczyk

Modelator:

Marian Kujawski

Główny rekwizytor:

Czesław Mederski

Kierownicy administracyjni scen:

Halina Ciechocińska (Gdynia)

Mieczysław Nowak (Gdańsk)

Halina Zemło (Sopot)



Z1 2.50



Henri de Toulouse-Lautrec (1864—1901) *Chilperic* (fragment), olej, 1896 r.